

EKO powiat

Region

W Częstochowie prawie co piąty palił śmieci

Na lubiących wrzucić do pieca byle co idą ciężkie czasy. Kontrole od dawna prowadzi się już nie tylko w słynącym ze smogu Krakowie czy na Górnym Śląsku, ale znacznie bliżej nas. Efekty? Niepokojące

W ciągu ubiegłego roku częstochowska straż miejska przeprowadziła kontrolę dwóch tysięcy pieców domowych. To jedno z działań mających na celu doprowadzenie do realnej poprawy stanu powietrza w mieście. Potrzebę tę rozumieją mieszkańcy. Straż miejska odbiera tu codziennie nawet kilkanaście zgłoszeń dotyczących podejrzenia spalania przez kogoś niedozwolonych materiałów w domowych paleniskach. Takich zgłoszeń w zeszłym roku było w sumie niemal 3,2 tysiąca. Między innymi to ich następstwem było następnie 2 tysiące przeprowadzonych kontroli. W stosunkowo znacznym procencie przypadków potwierdziły one, że problem spalania śmieci jest realny.

Ujawniono około 358 przypadków spalania śmieci. W 189 przypadkach, w których to stwierdzono, nałożone

zostały mandaty karne. Dla 167 osób sprawa skończyła się pouczeniem – głównie dlatego, że w tych przypadkach nieprawidłowości dopuszczali się osoby znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Oczywiście nie upoważnia ona do palenia śmieci – ale mogła być przesłanką do niepogłębiania problemu przez karę finansową. Poniekąd na drugim biegunie są dwa przypadki, w których sprawa została skierowana do sądu. Nasilone działania kontrolne, także te z Częstochowy, mają związek z uchwałą antysmogową sejmiku sprzed dwóch lat. Do oczywistego zakazu palenia śmieci dokłada ona także zakaz palenia w domowych kotłowniach m.in. mułem, węglem brunatnym i mokrym drewnem. Akcje edukacyjne co do szkodliwości używania tego rodzaju paliw wciąż są nie dość skuteczne. Z drugiej strony nadal zdarza się usłyszeć, że zabronione paliwa nie tylko są używane, ale również wprowadzane nielegalnie do sprzedaży. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 11 października zeszłego roku reguluje kwestie wykroczeń, które mogą być kara-



Całkiem spora część takich dymków z komina może zawierać substancje, które trafiają tam w wyniku spalania odpadów lub paliw zakazanych z powodu ich niskiej jakości.

ne mandatami przez straż miejskie czy gminne. Funkcjonariusze tacy mogą wchodzić do domów, kontrolować piece i wystawiać mandaty, gdy stwierdzą używanie niewłaściwego opału. Szkolenia w zakresie kontroli indywidualnych palenisk prowadził dla strażników i dla urzędników Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Temat kontroli pojawia się zresztą coraz częściej także na terenie gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Zwłaszcza zimą, w sezonie grzewczym, realnie odczuwając obecność zanieczyszczeń powietrza, mieszkańcy skłonni są popierać działania tego rodzaju, jak te podjęte przez straż miejską w Częstochowie. Skądinąd wiemy, że kontroli palenisk dokonuje się także w Kłobucku.

Jest o co walczyć. Przy spalaniu śmieci i paliw kiepskiej jakości z powietrzem, które potem wdychamy, mieszają się trujące związki chemiczne i groźny pył zawieszony. Oszacowano, że województwie śląskim, mimo koncentracji tu przemysłu, aż 55 procent pyłu PM10 pochodzi z gospodarstwo domowych. Fabryki, ruch uliczny i inne źródła są tu daleko z tyłu. (opr. jar)

Dużo nieprawd w kwestii dzików



Sanitarny odstrzał dzików to jedna z tych spraw, w których ostatnio emocje brały górę nad merytoryczną dyskusją.

W związku z wybuchem emocji wokół tematu odstrzału sanitarnego dzików specjalne oświadczenie wydał Polski Związek Łowiecki

W opublikowanym oświadczeniu dementuje się doniesienia o rzekomym odstrzale ok. 200 tys. dzików w styczniu i w lutym. Populacja tych zwierząt jest ograniczana w ramach tak zwanych odstrzałów sanitarnych, mających związek z

roznoszeniem przez dziki wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF). Jednak liczby, które w tym kontekście padają, nie są właściwe.

– Odstrzał 200 tys. dzików w dwa miesiące jest niemożliwy i niedopuszczalny – podaje PZŁ.

Polowania na zwierzyńce są regulowane poprzez tak zwane plany łowieckie. Do końca marca odstrzał dzików ma wynieść 185 tys. osobników. A już teraz plan ten jest zrealizowany w 90 procentach.

Ostatnio w mediach zauważa się też, że wielkość dopuszczalnego odstrzału obecnie, gdy wybuchły żywiołowe protesty, nie odbiega istotnie od tego, który obowiązywał dla lat poprzednich. Gdy wszak nie było tak ostro palącego problemu rozprzestrzeniania się ASF. Nie było też protestów – ostatnio niestroniących od politycznego kontekstu.

Warto też zauważyć, że zarażenie ASF stad hodowlanych trzody chlewnej nieuchronnie skończy się wybiciem całego ich pogłowia – czyli potencjalnie eksterminacją nawet wielokrotnie większej liczby istot żywych. Najważniejsze wydaje się w tych okolicznościach, by do tematu podchodzić merytorycznie i bez napędzanych przez politykę emocji. (opr. jar)

Region

Ranny bielik w dobrych rękach

Ten gatunek, choć jest coraz częściej spotykany w polskich lasach, jest pod ścisłą ochroną i figuruje w czerwonej księdze gatunków zagrożonych wyginięciem

Podczas kontroli terenu w drzewostanach dębowych w ostatni dzień starego roku Waldemar Popena, podleśniczy Leśnictwa Jasienie w Nadleśnictwie Kluczbork (RDLP w Katowicach), znalazł leżącego bielika. Z podleśniczym sąsiedniego leśnictwa, Michałem Zawadzkiem, przetransportował ptaka do domowej woliery i nakarmił. Potem bielik trafił do „leśnego pogotowia” przy Nadleśnictwie Katowice.

Leśnicy mogą się tylko domyślać, co mogło być przyczyną wypadku. Być może mający ok. 5-6 lat ptak, zahaczył o siatkę, może druty wysokiego napięcia, a może doszło do walki z innym bielikiem.

– Bielik ma ranną lewą nogę i ma kłopoty z utrzymaniem równowagi – mówi Jacek Wąsiński z pogotowia. – Otrzymał leki, został opatrzony. Przyjmuje jedzenie. Jest spokojny i ma ochotę do życia, co daje nadzieję na wyzdrowienie i wypuszczenie go na wolność.

W lutym trwają wśród bielików gody i leśnicy z Kluczborka z radością powitają, miejmy nadzieję, już zdrowego ptaka. (as)

Gruz nie do zmieszanych

Mieszanie gruzu z innymi odpadami jest prawnie zabronione. I może się spotkać z karą

W przypadku prowadzenia remontu na powstający przy okazji gruz i inne odpady budowlane trzeba zamówić odpowiedni pojemnik (kontener) na śmieci. Zwykle firmy zajmujące się odpadami są w stanie zaoferować go w

różnych rozmiarach, więc można tu kierować się autentycznymi potrzebami i ilością odpadów. W osobnym pojemniku powinien być magazynowany czysty gruz ceglany i betonowy, w osobnych – zmieszany, czyli zawierający np. elementy metalowe, odpady z tworzyw.

Mieszanie gruzu z innymi odpadami może się skończyć mandatem w wysokości 500 zł. (opr. jar)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.